ROZMAITOŚCI.

Ner. 33. dnia 18. Sierpnia 1826.

RAPPORT
KOMISSYI ŚLEDCZEY PETERSBURGSKIEY, ROKU 1826 OGŁOSZONY W RZECZY SPISKU Z DNIA 14. GRUDNIA 1825.

(Ciąg dalszy.)

Jest rzeczą sprawdzoną, że o rozmaitych kształtach rządu, odbywały się między niemi rozmowy i rozprawy, które wielu członków uważać mogło, za formalne narady. Podług Pestla i niektórych innych, zaraz od założenia piérwszego Towarzystwa, zwanego Związek Zbawienia, czyli Dzieci oyczyzny, powzięli byli założyciele iego, iak to iuż wyżéy nadmieniono, wyobrażenia konstytucyyne, ale bardzo niepewne, i które się zbliżały do zasad monarchicznych. Piérwszy, myśl rządu republikanckiego wyiawił Nowików w swoim proiekcie konstytucyi. Podług tegoż Pestla, odbyło się w Petersburgu, na początku 1820, posiedzenie Dyrekcyi centralnéy, któréy podług urządzenia Związku służyła władza prawodawcza. Na posiedzeniu tém, z powodu wniosku członka, który obowiązki nadzorcy pełnił (1), wyliczył był Pestel korzyści i niedogodności, tak monarchicznego, iak republikanckiego rządu. Po długich rozprawach, przystąpiono do głosowania. »Wszyscy, mówi tenże obwiniony, oświadczyli się za Rządem republikanckim, między innemi Turgenew w wyrazach: Prezydent bez frazesu. (2) Jeden tylko Pułkownik Glinka innego był zdania, bronił ón Rządu monarchicznego, i radził ofiarować koronę Cesarzowéy Elżbiécie.« Pestel utrzymuie między innemi, że postanowiono przesłać decyzyią Dyrekcyi centralnéy, formy republikanckie uznaiącéy, wszystkim innym dyrekcyiom, i że w rzeczy saméy udzielił ią nawet dyrekcyi Tulczyńskiéy. Od téy epoki, dodał, wyobrażenia republikanckie, wzięły górę nad monarchicznemi, wszelako wielu członków zapewniało ieszcze, że gdyby Cesarz Alexander, Rossyi dobre prawa (w ich rozumieniu) nadał, byli poddanymi, gotowymi do poświęcenia się dla niego i dla iego obrony. Jednakże zeznania Pułkownika Pestla, niezawsze się zgadzaią z zeznaniami innych oskarzonych. Jeden z nich Glinka utrzymuie, że wszystko wyżéy wymienione nie odbywało się sposobem formalnéy narady między członkami Dyrekcyi centralnéy, ale w prostéy rozmowie o rozmaitych przedmiotach politycznych. — Von der Brigen utrzymuie, że większa część członków obecnych, nie była przygotowana ani do narady tego rodzaiu, ani do wyrzeczenia iakiegobądź stanowczego zdania, między innemi, Glinka i ón, nie chcieli wynurzać żadnego zdania, że Turgenew zamiast wyrazów, iakie mu przypisuią, po prostu rzekł był: »Rząd republikancki z Prezydentem, iest bardzo dobry, ale w ogólności zależy wszystko od sposobu, w iaki reprezentacyia narodowa iest złożona.« Radca tytularny Semenow dodaie, że nie postanowiono żadnéy decyzyi, i że narady skończyły się rozprawą, w któréy Pułkownik Glinka dowieść usiłował,

(1) Jeden z trzech wyżéy wzmiankowanych, którzy żałowali swoiego kroku i z Towarzystwa wystąpili.

(2) Ci, co przekładali Rząd monarchiczny, obowiązani byli powiedzieć, że wolą Monarchę.

)(

że w Rossyi oprócz Rządu monarchicznego, inny istnieć nie może. — W końcu żaden z obwinionych, nie czyni wzmianki o propozycyi względem wyniesienia na tron Cesarzowéy Elżbiety. Zresztą wszystkie okoliczności téy schadzki, podług zeznań Mikity Murawiewa, nie miały żadnego wpływu na wyobrażenia ogółu członków, i wyiąwszy w dyrekcyi Tulczyńskiéy (1), nie były powodem do żadnego postanowienia w innych dyrekcyiach. Na wielu późniéyszych posiedzeniach, nie czyniono iuż wzmianki o Rządzie republikanckim, i rozprawiano tylko o zmianach organizacyi i postępowaniu w związku dobra publicznego. Sam Pestel zeznaie, że nietylko od zawiązania się związku, aż do iego rozwiązania, żadnéy stałéy zasady nie przyięto, ale nawet, że nie raz, to, co iednomyślnie postanowiono, w kilka godzin późniéy iednomyślnie zmieniano. Jednakże zważać można, że wkrótce po naradach czyli rozmowach, o których dopiéro co zdaliśmy sprawę, wielu członków, co w nich udział mieli, zeszli się, podług Pestla na »przypadkową« schadzkę, i że w dalszym ciągu o przerwanym przedmiocie rozprawiaiąc, ieden z nich (2) rzucił myśl nastawania na życie Cesarza Alexandra. Mikita Murawiew twierdzi, że prócz niego i Pestla wszyscy odrzucili propozycyią, iako zbrodniczą, że wszyscy, uważali za piérwszy skutek takiéy zbrodni pustoszącą anarchiią i że gdy Pestel tym skutkom zapobiedz radził przez zaprowadzenie Rządu tymczasowego, złożonego z członków Towarzystwa, wszyscy zapalczywie przeciw niemu powstali. Lecz ieśli wierzyć można, zeznaniu samego tylko Sergiusza Murawiewa, ta okropna propozycya odnowiona na późnieyszém posiedzeniu, przyięta była większością głosów. Z tych, co na niém byli obecni, przypomina sobie tylko siebie samego, Mikitę Murawiewa i Pestla.

Tymczasem Związek dobra publicznego nie przestawał zaciągać nowych członków. Jedni dozwalali się uwodzić maxymom (z resztą dosyć pospolitym) filantropii i patryiotyzmu, które rozsiane były w piérwszéy części urządzenia, inni ulegali ślepym uczuciom przyiaźni i zaufania, albo popędowi mody, gdyż i opiniie maią modę. Nayczynnieysi w Towarzystwie, korzystali z niéy, aby dusze słabe zastraszyć śmiészności, albo budzić żywą ciekawość. Są nawet zeznania, podług których wskazywano niektórym osobom ponętę osobistych korzyści. Ale także wielu zaczynało swóy błąd uznawać, a iednym z pierwszych był Alexander Murawiew. — »Promienie miłosierdzia Boskiego, są iego słowa, oświeciły nakoniec duszę moią, pogrążoną w ciemnościach; spostrzegłem nagle bezdenną przepaść, nad któréy brzegiem zostawałem, wraz z memi nieszczęśliwymi towarzyszami i z łzami żalu zanosiłem do Wszechmocnego modły, aby mi moie i ich błędy przebaczył. Bóg wysłuchał głosu grzesznika. Przez sześć po sobie następnych lat, zséłał na mnie okropne próby; widziałem zgon moich dzieci, widziałem małżonkę skazaną na nieuleczone ciérpienia, maiątek móy zupełnie podupadł i w końcu ściągnąłem na moią głowę sprawiedliwy gniéw mojego Monarchy i karę prawa.« — Przez czas nieiaki, Alexander Murawiew nie mógł przezwyciężyć fałszywego wstydu i poprzestał na niewypełnianiu dawnych zatrudnień, unikaiąc wszelkiéy schadzki. Ale nakoniec roku 1819 odniósł nad samym sobą zwycięztwo i udzielił Związkowi centralnemu piśmienne postanowienie, prosząc i błagaiąc innych członków, aby za iego przykładem poszli i aby się wyrzekli wszelkiego przedsięwzięcia i wszelkiéy myśli przeciwnéy prawom istnieiącym. Odpowiedziano mu zapewnieniem, że Towarzystwo podziela iego sposób myślenia i że zostało roz-

(1) Mikita Murawiew i kilku innych, (Von der Brigen, Koloszyn, Semenow) potwierdzili ten czyn w konfrontacyi z Pestlem.

(2) Pestel i Sergiusz Murawiew twierdzą, że Mikita Murawiew, a ten utrzymuie, że Pestel.

wiązane. (1) Zapewnienie to było fałszywe, ale zdaie się, iż Towarzystwo w téy epoce, przynaymniéy w Petersburgu, nachylało się do upadku. Ci, co nie mieli odwagi do wystąpienia z niego iawnie, oddalili się. Do liczby tych należeli trzéy członkowie pierwszego Towarzystwa taynego (Związku zbawienia, czyli Dzieci oyczyzny), którzy późniéy przez swóy żal otrzymali oycowskie przebaczenie W. C. M. Dwóch z nich rozstało się z Towarzystwem około roku 1821. Trzeci porzucił go wprawdzie dopiero późniéy, ale zrywaiąc węzły, które na iego sumieniu ciążyły, w końcu unikał nawet spotykania się z dawnemi towarzyszami. (2)

Z drugiéy strony na południu, Pułkownik Pestel, wówczas Adjutant Hr. Witgensteina, mieszkaiąc w Tulczynie, iako w głównéy kwatérze drugiéy armii, nie zaniedbał żadnego środka do rozszerzania swoich opiniy. Nie przestawał powtarzać swoim młodym kolegom, że wolą było samego Monarchy (ś. p. Cesarza Alexandra), iakkolwiek ta ieszcze przez czas nieiaki w taiemnicy ma pozostać, aby młodzież i woysko napawały się temi wyobrażeniami, aby pomagali iego zamysłom, pracuiąc nad zmianą teraźnieyszego rzeczy porządku; że w Petersburgu wszystkie umysły są w poruszeniu, że tamże zawiązane iuż zostało liczne i z powodu wysokich przymiotów członków szanowne Towarzystwo, które przygotowywało wszystko do wielkiéy rewolucyi. (3) Pestlowi udało się pozyskać wielu zwolenników, którym pokazywał piérwszą część urządzenia Związku dobra publicznego. Ale ón sam oddalał się częstokroć od rozporządzeń tego aktu. Koledzy, którzy go otaczali, rzadko kiedy nieulegli iego wpływowi, iak o tém świadczą iednozgodne zeznania. Jednakże roku 1820, zaczęły się pokazywać nawet między członkami dyrekcyy południowych, znaki oziębłości i niezgody. Rozprawy odbywały się na schadzkach u Pestla i Juszniewskiego, intendenta drugiéy armii, wprowadzonego do Związku dobra publicznego przez Pestla, z którym też aż do końca w ścisłych zostawał stosunkach. Aby przeciąć niezgodę, zaproponował Pestel zaprowadzenie dyktatury na czas ograniczony. Odrzucono ten proiekt, niemniéy inny, podług którego, zamiast dyktatury miał bydź zaprowadzony tryumwirat, ale się na to zgodzono, aby się deputowani Związku w Moskwie zebrali, w celu oznaczenia dokładnieyszego zamiaru Towarzystwa i sposobu iego działań. Pestel nie mógł wyiechać do Moskwy, a pełnomocnictwo dyrekcyi, któréy był naczelnikiem, powierzone zostało Pułkownikowi Burcowowi i Podpułkownikowi Komorowowi. Ostatni spostrzegłszy w Towarzystwie widoczną dążność do zasad rewolucyynych, a nawet do przedsięwzięć przez prawo zabronionych, myślał odtąd o korzystaniu z niezgody, któréy się koniecznie na zgromadzeniu ogólném spodziewał i o nakłonieniu członków do rozwiązania związku. Jenerał-Major Von Viesen wyiechał z Petersburga do Tulczyna (1) z żądaniem, aby deputowanych wysłano, a Mikołay Turgenew i Glinka udali się w skutku tego do Moskwy. Oprócz tych i wyżéy wymienionych, znaydowali się ieszcze na zgromadzeniu ogólném: Obadwa bracia Von Viesen, Jenerał-Major Orłów, Pułkownik Crabbe, Jakuszkin (który r. 1819 do Związku dobra publicznego był wstąpił), Michał Murawiew, Ochotników. Na licznych posiedzeniach przygotowawczych tych członków, radził Jenerał Von Viesen podzielić Towarzystwo na trzy klassy; piérwsza, naywyższa zwana Oddziałem nieznanych, miała mieć poruczone naywyższe zwierzchnictwo i władzę prawodawczą, do drugiéy klassy

(1) Zeznanie Radcy tytularnego Semenowa.

(2) Mikita Murawiew zeznaie, że iak tylko który z członków zaczynał okazywać oziębłość, usiłowano w niego wmowić, że nietylko ón sam, ale wszyscy zmienili swóy sposób myślenia, że Towarzystwo podupada i przestało niciako istnieć.

(3) Zeznanie Podpułkownika Komarowa.

(1) Zeznanie Podpułkownika Komarowa.

mieli należéć ajenci, którzyby byli używani do zbierania spostrzeżeń, do odbywania podróży i do znoszenia się ustnego z zaniechaniem wszelkich kommunikacyy piśmiennych. Do trzeciéy klassy należéć mieli nowicyiusze. Myśli Von Viesena dały powód do żywych rozpraw. Zbiiał ie Mikołay Turgenew (wybrany Prezesem na czas zebrania i iak Komarów zeznaie, umiarkowanego sposobu myślenia), Jenerał-Major Orłów, Burców, Kołoszyn, i ten sam Komarów. Jakuszkin rzekł był razu iednego do Komarowa: »Czytam w rysach waszych, że Towarzystwo zdradzacie. — Bez wątpienia, odpowiedział Komarów, ieśli Towarzystwo nie wróci w granice zakreślone przez znane mi urządzenie. — To iest iuż rzeczą niepodobną, rzekł Jakuszkin.« Wkrótce potém Jenerał Orłów oświadczył na piśmie, że nie chce daléy należéć do Towarzystwa i obstawał stale przy swoiém postanowieniu, pomimo przekładań i próśb kolegów. Nakoniec w ostatnich dniach Lutego 1821 zgodzono się na zgromadzeniu ogólném na rozwiązanie Związku, a Turgenew iako Prezes oznaymił w imieniu wszystkich zgromadzonych deputowanych, że Towarzystwo zupełnie i nieodzownie iest rozwiązane, tak z przyczyny różności zdań między członkami, iak dla tego, aby uniknąć podeyrzeń Rządu. Urządzenie Związku dobra publicznego i inne dokumenta zostały spalone. — Wielu członków, między innemi Buszow i Komarów, uwierzyli w rzeczywistość rozwiązania i szczérze go sobie powinszowali.

Ale prawdziwą pobudką, która to pozorne oświadczenie sprawiła, podług świadectwa Jakuszkina, Von Viesena, i Mikity Murawiewa, było z razu przekonanie, że zbyt niepewne oznaczenie zamiaru Towarzystwa w statutach, przyczyniło się do sparalizowania iego działalności, a późniéy chęć wyłączenia członków, których gorliwość w dążeniu do zamiaru była ostygła, lub, którzy nie wiedząc ieszcze o nim, nie zdawali się bydź zdolnymi ani z charakteru, ani ze sposobu myślenia do zostania pożytecznymi pomocnikami dyrekcyi centralnéy. Ci z naczelników, którzy się w Moskwie znaydowali, postanowili odtąd podług twierdzenia Jenerała Von Viesena i Jakuszkina, utworzyć z czasem nowe Towarzystwo, podzielić go na dwie klassy i położyć za zasadę, że tylko członkowie do piérwszéy należący, wiedzieli o prawdziwym zamiarze, i żeby tym zamiarem było przygotowanie Rossyi do zmiany praw organicznych Państwa. Aby bydź przypuszczonym do téy piérwszéy klassy, zezwolenie zwierzchniczéy dyrekcyi Petersburgskiéy miało bydź konieczne; aby bydź do drugiéy przyiętym, należało mieć za sobą iednomyślność dwóch sekcyy, zaś sekcyy miało bydź zaprowadzonych cztéry, w Petersburgu, w Moskwie, w Gubernii Smoleńskiéy i Tulczynie. Jakuszkin zapewnia, że to nowe Towarzystwo tayne zostało od téy epoki uorganizowane i że oprócz urządzenia oddzielnego, nadano mu nazwisko, którego sobie przypomnieć nie może. Jenerał-Major Von Viesen utrzymuie przeciwnie, że wszystko skończyło się na czczych proiektach i że kilkakrotnie uznano, iż nigdy zamiar nie mógłby usprawiedliwić środków. Piérwszy dodaie, że proiekt zaprowadzenia sekcyy w Moskwie i Gubernii Smoleńskiéy nie został przywiedziony do skutku.

Pułkownik Burcow i Podpułkownik Komarow, którzy Dyrekcyi Tulczyńskiéy wiadomość o rozwiązaniu Związku dobra publicznego powieźli, otrzymali polecenie oddać iéy uwiadomienie piśmienne od Prezesa Moskiewskiego Zgromadzenia ogólnego. Ale Pestel i Juszniewski, iuż inną drogą uwiadomieni, zgodzili się na konferencyi poprzedniczéy: 1) Nie uważać Towarzystwo za rozwiązane, 2) korzystać z téy sposobności i wyłączyć wszystkich boiaźliwych członków, wystawiaiąc im trudności i niebezpieczeństwo przedsięwzięcia.

W skutku tego zgodnego postanowienia, zaledwie Burców w zwołanéy w tym celu dyrekcyi Tulczyńskiéy, polecenie,

które mu w Moskwie było dane, wypełnił i wraz z Komarowem się oddalił, miał Juszniewski przygotowaną pierwéy mowę, która daleka od sprawienia spodziewanego skutku, posłużyła tylko do obudzenia miłości własnéy obecnych. Pułkownik Awramow (żałował tego późniéy, iak wyznaie) oświadczył, że chociażby związek nawet przez wszystkich opuszczony został, ón nie przestanie uważać go za istnieiącego w nim iednym. Wielu zawołało, że wysłani do Moskwy deputowani przestąpili granice danego im pełnomocnictwa, że Towarzystwo nie iest bynaymniéy rozwiązane i że postępować będzie w pracach swoich, określiwszy niektóre dawne zasady. Członkowie na tém posiedzeniu obecni, niemniéy ci, którzy późniéy do ich zdania przystąpili, a mianowicie: Pestel, Juszniewski, Awramów, Wolff, Iwaszew, obadwa Krukowowie, Xiążę Bariatyński, Bassargwin, Xiążę Sergiusz Wołkoński i Wasil Dawidów, przybrali nazwisko Boiarów Związku (1), bez wątpienia podług urządzenia piérwszego Towarzystwa taynego, ułożonego przez Pestla. Prezesami czyli Dyrektorami wybrali Pestla i Juszniewskiego, i stowarzyszyli z niemi zrazu Mikitę Murawiewa, w rozumieniu, że gdy podobnie iak oni na zgromadzeniu w Moskwie się nie znaydował, tak też wraz z nimi nie przystanie na rozwiązanie Towarzystwa. Lecz Mikita Murawiew zapewnia, »że w Petersburgu Towarzystwo zupełnie się rozprzęgło; większa część członków była się od niego oddaliła; pozostałe dyrekcyie nie były z sobą powiązane. Bez urządzenia i Rządu wspólnego, nie wiedziały same, do iakiego dążyć celu, a przynaymniéy nie mogły sobie wzaiemnie zdać sprawy z swoich życzeń i dążności.« (1)

Dopiéro przy końcu roku 1822 Towarzystwo Petersburgskie czyli Północne zdołało się reorganizować. Towarzystwo to podzieliło się na wierzących i zwolenników. (2) Stowarzyszenie wierzących, czyli sekcyia wyższa składała się z założycieli (3); przypuszczani byli do niego inni członkowie z pośród stowarzyszenia zwolenników, iednakże nie bez zezwolenia wszystkich wierzących, obecnych w Petersburgu. Potrzebowano również tego zezwolenia w przyymowaniu wszelkiego kroku stanowczego. Sekcyia wyższa miała oprócz tego następuiące prerogatywy; wybór członków Dyrektoryiatu, czyli Rady, zatrudnionéy kierunkiem Towarzystwa, upoważnienie do przyymowania nowych członków i przyymowanie rapportów o działaniach Dyrektoryiatu. Każdy członek, który do sekcyi wyższéy nie należał, mógł inicyiować tylko dwóch kandydatów i winien był żądać do tego upoważnienia, za pośrednictwem członka, który go inicyiował; członek ten obowiązany był zachowywać to samo prawidło, wyiąwszy, gdy był z liczby wierzących; temi

(1) Pestel zeznaie, że od tey epoki członkowie Towarzystwa południowego, czyli iak ich nazywa Okręgu południowego, podzielili się na Braci Mężów i Boiarów. Bracia nie mieli prawa inicyiowania. Mężowie mieli do tego upoważnienie; ale nie mogli wyiawiać inicyowanym nazwiska innych członków. Boiarowie zbierali się w Dyrektoryiacie w celu stanowienia w ważnych przypadkach: Przy wprowadzeniu nowego członka poprzestawano na iego słowie honoru.

(1) Radca tytularny Semenow zeznał, że Mikołay Turgenew wróciwszy z Moskwy roku 1821, zaiął się zawiązaniem nowego Towarzystwa taynego ze szczątków rozwiązanego i wciągnął do niego dawnych członków, iakoto: Xięcia Obolenskiego, Pułkownika Naryszkina i iego samego (Semenowa). — Oprócz tego wprowadził do niego Pułkownika Mitkowa, Jakuba Tołstoia i Miblaszewskiego. Gdy wkrótce potém gwardyia cesarska ze stolicy się oddaliła, działania Towarzystwa zostały zawieszone. Semenow nie wie, czy miało oddzielne urządzenie, ale dodaie, że ani Turgenew, ani inni członkowie tego Towarzystwa nie wyrażali przy nim (Semenowie) zamachów kryminalnych przeciw rodzinie Cesarskiéy.

(2) Zeznanie Xięcia Eugeniusza Obolenskiego.

(3) Główni założyciele, czyli raczéy reorganizatorowie nowego Towarzystwa, byli podług zeznania Mikity Murawiewa: on sam pierwszy, Xiążę Obolenski i Mikołay Turgenew, który się iednak od przyymowania nowych członków wstrzymywał. Przyymowanie ich nie było połączone z żadnym rodzaiem formalności, ani w sekcyiach Towarzystwa północnego, ani w sekcyiach południowego.

samemi stopniami dochodziło nowych członków upoważnienie Dyrektoryiatu. Nowi członkowie przechodzili z początku przez próby przygotowawcze; następnie odkrywano im stopniami zamiar Towarzystwa; ale wiadomość o środkach do osiągnienia onego i o epoce oznaczonéy do rozpoczęcia działań, zachowana była sekcyi wyższéy. Mówiono wszystkim, którzy za ślepe narzędzia służyć mieli, iż rzeczą ich będzie walczyć z bronią w ręku. — Nowi członkowie a w ogólności wszyscy ci, którzy do klassy wierzących nie należeli, znali tylko członków, którzy ich inicyiowali. Ale prawidło to, podobnie iak wszystkie inne, dalekie było od ścisłego wykonania. (1) Po reorganizacyi tego Towarzystwa taynego, iedynym przez czas nieiaki uznanym naczelnikiem, był Mikita Murawiew. Późniéy przy końcu r. 1823, postanowili wierzący dla większéy skuteczności, mianować trzech Prezesów i dodać Murawiewowi Xięcia Sergiusza Trubeckiego, który niedawno z zagranicy był wrócił, i Xięcia Eugeniiusza Obolenskiego. (2) W rok późniéy wyiechał Xiążę Trubecki do Kiiowa, w podwóynym celu, aby usłużyć sprawie spisku przez wpływ, iaki w charakterze urzędnika sztabu jeneralnego czwartéy armii, na woysko do niéy należące mógł wywierać, i aby bliżéy przypatrzyć się postępowaniu Pestla, któremu głównie kieruiący związkiem północnym zaczęli nieufać, widząc w nim, iak się Ryleiew wyraził, ambitnego, pełnego zabiegów Bonapartego, nie zaś Wassingtona. — W mieysce Trubeckiego ten sam Ryleiew, mianowany członkiem Dyrektoryiatu, nalegał na konieczność, aby nie uważać Dyrektorów iako dożywotnich, lecz wybiérać ich corocznie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(1) Zeznanie Alexandra Bestużewa.

(2) Mieysce Dyrektora ofiarowanę było Mikołaiowi Turgenewowi, który go nie przyiął; wymawiaiąc się słabością zdrowia, wielością innych zatrudnień i niepomyślnem powodzeniem iego prezydentostwa w Moskwie.

SER WĘDZONY.

Pan Speckner udzielił przed nieiakim czasem, rolniczemu towarzystwu bawarskiemu, nowy sposób przyrządzenia i zachowania séra. Główna rzecz zasadza się na wędzeniu go w dymie, nadaiącym sérowi, podobnie iak wszystkim substancyom zwierzęcym, smak szczególny, który nie iest nieprzyiemnym; prócz tego zachowuie go od pleśni i zgnilizny. Towarzystwo chiało się o korzysciach tego sposobu przekonać przez wyznaczenie Kommissyi do zrobienia doświadczeń. Rapport iéy przyznaie zasługę wynalazcy. Sér zrobiony sposobem zwyczaynym, układa się na półkach poziomych, umieszczonych pod kapą kominową: gałęzie iałowcowe są naylepsze do nakurzania; dym bowiem z tychże nadaie smak przyiemny sérowi. Należy unikać zawielkiego gorąca, gdyż na sérze porobiłyby się pęcherze, alboby się rozpuścił. — Wędzenie sztuk większych trwa 4 do 6 tygodni. Co dwa dni, należy sér obetrzéć wilgotną szmatą, natrzéć solą tłuczoną, i obrócić na drugą stronę. — Po uwędzeniu, sér zachowuie się w mieyscu suchém, i pilnie się od czasu do czasu obciéra.

DO FEBA.

Wytocz szybko o Febie, na brzég twóy wóz złoty,
Kiedy nie chcą me oczy zawrzeć się z tęsknoty;
Lecz gdy Chloe spoczywać będzie przy mém łonie,
Ostrém wędzidłem wstrzymuy twoie rącze konie.

...i.

WIADOMOŚCI
dla towarzyskiego pożycia.

Cokolwiek o fabrykach cukru burakowego.

Przy upadaiącey codziennie cenie produktów zwyczaynych rolniczych, popłacaią wszystkie produkta nowe, które choć w części ten upadek wynagrodzić mogą. Do tych liczby w pierwszym rzędzie można sprawiedliwie policzyć produkcyią cukru burakowego. Przesąd utwierdził powszechne mniemanie, że fabryki cukru burakowego ustanowiono za czasów Napoleona, gdy handel kolonialny wstrzymać chciano, teraz we wszystkich kraiach upadły; nie będzie tedy od rzeczy udzielić tu dwa wyiątki z Dziennika politechnicznego Dinglera, przeciwnie dowodzące, i tak: W tomie 18, na karcie 122, znaydziesz pod tytułem: „O trwaiących fabrykach cukru burakowego we Francyi."

„Wiadomo, że fabryki cukru burakowego na stałym ładzie po większéy części upadły, iak tylko zaparcie kontynentalne zniesione zostało. Ztemwszystkiem taka fabryka kwitnie ieszcze we Francyi w Arras, która w czasie inwazyi była zruynowana, mimo tego z wielkiem usiłowaniem znowu odnowiona. Fabryka ta rocznie 140,000 funtów wydaie, utrzymuie się naygłównicy przez złączoną z nią karmę bydła utrzymywanego na odchodach burakowych i przez uprawę, którą gruntowi daie kultura buraków; ta fabryka cukru burakowego daie rolnictwu nowe źrzodło tam, gdzie inne produkta upadaią. Pan Krespel, do którego ta fabryka należy, ma ieszcze w mieście Senlys filialną fabrykę, która 40,000 do 50,000 fun. cukru burakowego wydaie. Nie robi on żadney taiemnicy, w fabryce swoiey pokazuie wszystko, uczy wszystkiego i cieszy się, gdy liczbę swoich uczniów pomnożyć może. Moskale, Polacy, a między temi Hrabia Moszczyński, uczą się w iego szkole. Zgromadzenie do zachęcenia kunsztu we Francyi, obdarzyło tegoż P. Krespela medalem pierwszey klassy. — Daley na karcie 261 tegoż Pisma, to iest: Dziennika politechnicznego w tomie 8, czytamy: Fabryka cukru burakowego postępuie znakomicie przez staranie Szaptala i spodziewać się można, że Francyia nakoniec całe swoie potrzeby w cukrze z gruntu swoiego otrzymywać będzie, iuż dowodnie wykazano, że cukier burakowy i cukier trzcinowy tąż samą są substancyią, że kultura buraków naprawia grunt i pomnaża zbior następnie zbóż posianych po burakach, że reszty od fabrykacyi cukru z buraków pozostaiące, wyborną daią karmę dla bydła, i że prócz cukru, mamy ieszcze syrop i wyborną gorzałkę. P. Deron przez użycie węgli źwierzęcych rafinacyią bardzo wydoskonalił, Pan Krespel w swoiey fabryce cukru burakowego w Arras nie mniey iak 2800 cetnarów, to iest 140.. kilogramów cukru wyrabia, co wynosi 249,425 wiedeńskich funtów. W roku 1822, rachuiąc na 100 części burskków, 5 części cukru, 4 części syropu, a na 1 hektar ziemi, co wynosi 1780 sążni wiedeńskich, wyrobił 1500 kilogramów cukru, czyli 2678 funtów wiedeńskich. P. Beaujen w mieście Bellon fabrykę tę tak upoiedyńczył, że ią kobiéty zastępuią. Pan Masson i Andre w mieście Pont Mousson w Departamencie Meurthy założyli fabryki rafinacyi cukru burakowego.

Jeżeli tedy we Francyi, gdzie cukier koloniialny tańiey kosztuie, a zaś ręczny robotnik daleko droższy, iak u nas, może się takowa fabryka utrzymać, ieżeli sobie obiecywać mogą, że przez cukier kraiowey produkcyi wytępią i wyruguią z swoiego kraiu wprowadzenie cukru indyyskiego, tém bardziéy więc możnaby sobie to obiecywać w Galicyi, gdzie cukier iest droższy, a robotnik tańszy, iakimbyto wielkim przedmiotem było dla Gallicyi oszczędzić ogromne summy, które za cukier wychodzą z kraiu, maiącego tak mały wpływ pieniędzy z zagranicy, a tak wielki wychód za wszystkie produkta manufaktur, które z zagranicy sprowadzać musi. Cel tego pisma iest główny ten, by udowodnić, że fabryka cukru burakowego nie iest chimeryczną, iak sobie nie ieden wystawia, ale że warta stać się przedmiotem zatrudnienia światłych i gorliwych o dobro kraiu obywatelów.

W tém mieyscu godzi się umieścić czyn patryiotyczny W. Teodora Mrozowickiego, który przez lat kilka we wsi swoiéy Puznikach zatrudnia się dosyć pomyślnie plantacyią buraków i fabrykacyią cukru burakowego, a teraz na obszernieyszy plac do dóbr oyca swoiego Stanisława Mrozowickiego też fabrykę przeniosł, trzeba tu wymienić, że ten Szanowny Obywatel iest dotknięty ślepotą na oczy, któréy dostał z ospy w dziecieństwie, można więc łatwo sobie wnieść, iak wiele cierpieć musi w exekucyi fabryka tak skomplinowana, która iak każdy przedmiot gospodarski oczów i dozoru właściciela potrzebowałaby, wieleto błędów może bydź popełnionych, których właściciel doyrzeć nie może, ale ieżeli takim defektem dotknięty mógł fabrykę przez stałość swoię w przedsięwzięciu do tego stopnia doskonałości przyprowadzić, że sam swóy dóm i oyca opatruie cukrem burakowym u siebie fabrykowanym, toć można powiedzieć, że zawstydził przy ułomności swoiey straconego wzroku i uprzedził wiele widzących. W. D.

Przestroga gospodarska.

W kraiu naszym, gdzie produkta rolnicze do tak niskiey ceny przyszły, że ledwo pracę rolnika wynagradzaią, bardzo szacowne są inne produkta z natury wydawane, albo te, które przez przemysł mogą być zaprowadzone. W rzędzie tychże mało kto może zastanowił się nad tém, że mamy obficie planty dziko rosnące, a mogące niemały przynosić pożytek; i tak: *Poligonum minus*, *Pimpinella saxifvaga*, *Cerastium arvense*, *Tormentilla erecta*, *Patentilla anserina*, *Arbulus uvauris*, *Areneria serpillifolia*, *Patentilla reptans*, *Acra canescens*, które przy swoich korzonkach z początkiem Lipca wymnażaią robaczki, po polsku czerwiec, po francusku *cochenille*, po łacinie *cocus polonicus*, albo *cocus radici* nazwane. Produkt ten farbiarski iest bardzo szacowny i w całey Polsce był wielkim przedmiotem handlowym przed odkryciem Ameryki (iak iuż Rozmaitości o tem dawniey namieniały), za któréy odkryciem pod flancą nazwaną *Cactus cochenillifer*, pod imieniem *Nopal* obficie te ziarka z robaczków zasklepionych uformowane zbierać zaczęto, a dobroć tego produktu amerykańskiego, zniżyła cenę europeyskiego, ale też trzeba powiedzieć na wstyd Europy, że Amerykanie poznawszy użyteczność tey flancy: Nopalu, i w korzeniach téyże flancy zagrzebanych robaczków, formalną kulturę tey flancy rozpoczęli i utrzymuią, i tak rozmnażaią te robaczki, iak u nas iedwabniki, w naszym zaś kraiu, *vide: Traite de la Culture du Nopal de Peducation de la Cochenille, par Thiery de Menonville* 1787, na początku Lipca odkopuią wprawdzie kobiety szukaiące tych ziarnek planty, pod któremi się znayduią, a szczególniey pod rośliną nazwaną *Scelerantus*, czerwiec, te ziarka z zasklepionemi robaczkami, które się

nazywaią *Cochenilla polonica*, a których do farbowania karmazynowo używaią, ale niktby się nie spodziewał, ażeby te flance, wykopawszy dla obrania tych ziarek, wyrzucano i niezakopywano nazad, nikt tedy tey flancy nie uprawia, ale owszem co rok ią wytępiaią, przez co naturalnie liczba tego produktu coraz się zmnieysza, lecz wygubianie tych flanców nietylko się u nas wydarza, ale i w innych kraiach, *vide*: w 16tym tomie Dziennika politechnicznego Dinglera, na karcie 139, pod artykułem: *Surrogat für Cochenille*, gdzie w ostatnim wierszu pod tym tytułem żali się autor na to wytępianie owey flancy przy odkopywaniu. Gdyby w Europie naśladowano Amerykanów i kulturę ogrodową założono na rośliny, pod któremi ten *Cocus polonicus* wymnaża się, pewnieby ręką ogrodnika pielęgnowane obfitszym produktem kray cały obdarzyły, i w ogrodzie ieżeliby zbierano pod korzeniami te robaczki zamknięte, tedyby flance niewyrzucano, aleby ie przynaymniey na dalszą reprodukcyią tychże robaczków obsypawszy ziemią zachowywano. Godzi się tu wspomnieć, że Nayiaśnieysza Cesarzowa Jmć szczęśliwie nam panuiąca, w czasie ostatniego swoiego uszczęśliwiaiącego cały kray pobytu i odwiedzenia Galicyi, z dzieiów dawnych kraiu tuteyszego wiedząc, iak niegdy ten handel czerwcu, był korzystnym dla kraiu naszego, w moiey przytomności zachęcała do odżywienia tego handlu przez kulturę flanc, ten czerwiec pod korzonkami wymnażaiących, iakoż u nas dobrze trafiła i Damę, którey niechcąc uwłaczać skromności, nie wymieniam nazwiska, zachęciła do zatrudnienia się tą kulturą, a pierwszą próbę Sobie posłaną nietylko listem pochwalaiącym to usiłowanie, w Swoiém Imieniu napisanym zaszczyciła, ale nadto powtórnie upominkiem tęż Damę udarowała, co bez wymienienia przezemnie całey Publiczności iest wiadome.

Rząd kraiowy, ani Urzędy tenże zastępuiące, tylu ważnieyszemi przedmiotami zatrudnione o tém wiedzieć nie mogą, że właśnie w miesiącu Lipcu zaczyna się pod wyżéy wymienionemi flancami zbiór czyli wykopywanie téy Cochenilli polskiéy, a że wykopuiąc te flance nie zakopuią nazad po obraniu tych ziarnek, przeto coraz bardziey niszczą ten produkt, nie zatrudniaiąc tedy Rządów kraiowych, tylu sprawami zaiętych, tym obiektem, obieram drogę krótszą przez ninieysze pismo, i ostrzegam o tém Publiczność i Zwierzchności tym końcem, by miały na to baczność i zbieraiącym kobietom też ziarka czerwcowe w miesiącu Lipcu i Sierpniu, nakazywały, ażeby też flance po wybraniu ziarnek na tém samém mieyscu obsypawszy ziemią i podławszy, zasadzały. **W. D.**

Z Rossyi. — Gazety berlińskie donoszą z Moskwy z dnia 18. Lipca: Gorliwość nadzwyczayna naszego Jenerała Gubernatora Xięcia Galiczyna, aby do upięknienia miasta o ile być może przyczynić się, zrobiła tyle, że pozostałe ieszcze pamiątki pożaru naszego miasta powoli zupełnie znikaią. W około większey części Kremlina, gdzie stały budy, leżało wapno i kupy kamieni, widać teraz piękny park, służący codziennie na publiczne przechadzki; oprócz tego w kilku dzielnicach miasta założono bulwary. Koło domów zniszczonych pożarem w ulicach nayludnieyszych pilnie pracuią i ku podziwieniu powstaią z popiołów pyszne pałace i domy. Puste mieysca w ulicach odległych zakryte będą na teraz ieszcze przed Koronacyią pięknemi oparkanieniami, z czego słusznie spodziewać się, że istotnie ślady zburzenia prędko będą zniszczone. — Z teraźnieyszego zbioru iagód klukwy, które tu podczas naymocnieyszych mrozów pod lodem i śniegiem rwaną a których chłodzący przyiemny sok tak do limoniady iakoteż punczu używany, przepowiadał włościan na wiosnę, teraz nam doymuiące wielkie gorąco, brak deszczu i złe żniwa. W wielu tych okolicach kłosy żyta są próżne, a zdźbła iuż żółte; inne rośliny równie zwieszaiąc głowy, tęsknę zaspokoić posiłek. Owoce iuż okwitłe padaią z pnia, który robactwo z liści ogołaca. Tylko silny deszcz może ieszcze ubogiemu włościanowi część żniw ocalić.

Z Poznania. — Nasi świętoiańscy goście nie mogą narzekać, iżby im zbywało na sposobności przepędzania przyiemnie wieczorów, lubo przy wielkim potu rozlewie. Mamy dwa Towarzystwa dramatyczne, polskie i niemieckie, które codziennie po kolei wystawiaią Opery, Komedyie i t. d. I iedno i drugie ma swoie zalety i wady; lecz widać po usiłowaniach iednego i drugiego, iż każde stara się gorliwie usłużyć zawsze iak naylepiey uczęszczaiącey na ich widowiska Publiczności; zresztą tylko od ciągłych mieyscowych Towarzystw, należycie wspieranych i zachęcanych, można słusznie wymagać ścisłego dopełnienia wszystkich warunków sztuki dramatyczney. W dawanych im często oklaskach ma także udział familiia Koblerów, która się w niektóre wieczory tańcami popisuie. Z przyiezdnych artystów muzykalnych mamy tylko Józia Krogulskiego, o którym iuż tak często, a zawsze z tem większą przyiemnością wspominaliśmy. Donosząc przed iego teraźnieyszym koncertem o fizycznym iego wzroście, miło nam wspomnieć po koncercie i o iego muzykalnym wzroście, który, iak wszyscy znawcy mieli sposobność przekonać się, na znaczny przeciąg lat tamten wyprzedza. Śród nieznośnego skwaru w sali resursowey, grał między innemi, koncert Moschelesa i Rondo Humla, bez naymnieyszego znużenia, i walcząc z daleko większemi, niż dawniey trudnościami, pokonywa ie z tem większą łatwością. Widać, iż Józio w swey pielgrzymce, pomimo dosyć długiéy i niebezpieczney choroby, z wielką dla siebie korzyścią słyszał różnych wielkich mistrzów, poświęconych sztuce, w którey ón olbrzymim, bo prawdziwie nad wiek, postępuie krokiem. Sławny Lipiński, który teraz bawi w Wrocławiu, gdzie dał drugi koncert w dniu 26. Czerwca, i dnia 29. tegoż miesiąca grać miał ostatni raz wspieraiąc koncert iednego z tamecznych celnieyszych artystów, iest tu także spodziewany i od wielu z prawdziwém upragnieniem wyglądany, a dzień 1 lub 2gi Lipca rozstrzygnie, czy nadzieie nasze będą na teraz ziszczone, lub nie. Jeżeli teraz nie przybędzie, czekać będziemy musieli kilka lat, nim go znowu usłyszemy; powróciwszy bowiem z Lipska, dokąd wiezie do druku naynowsze płody swoiego wybornego pióra muzykalnego, do mieysca swoiego zamieszkania Lwowa, zamyśla tey zimy zwiedzić Warszawę i Wiedeń, a potém odbyć przydłuższą pielgrzymkę po Francyi i Anglii.

Z Niemiec. — Podług wiadomości z Lipska, iarmark na wełnę rozpoczął się w dniu 30. Maia. Przywieziono wiele wełny, ale ieszcze nic podówczas nie przedano, albowiem ofiarowane ceny nieznaczne były. Za wełnę, za którą roku zeszłego kamień 22 funty 30 talarów płacono, ani połowy nie dawano i tak się działo ze wszystkiemi materyiami wełnianemi.

Redakcyia Józefa Bensy. — Druk Piotra Pillera.